Nr. 7. Częstochowa, dnia 1 Lipca 1928 r. Rok III.

Kierownik Chórów

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja Nr. 38.

Prenumerata: Rocznie 6.00 zł. Półrocznie 3.00 zł. Kwartalnie 1.50 zł.

Jednorazowe ogłoszenia za stronę 1/1 40 zł., 1/2 20 zł., 1/4—10 zł., 1/8—5 zł., 1/16—2.50 zł. Ogłoszenia w abonamencie rocznym 10 proc. taniej.

Muzyka starokościelna.

(C. d.)

Zagadką jest, skąd brano melodje do pierwotnych śpiewów kościelnych. Jedni bowiem twierdzą, że na początku posługiwano się w Kościele śpiewem żydowskim, drudzy, że resztkami muzyki starogreckiej, inni znowu uważają ją czemś zupełnie nowem i odrębnem. Najbardziej jednak prawdopodobnem będzie to, co powiedział — „Ambros". Muzykę chrześcijańską stworzyły wpływy tak hebrajskie jak i greckie. Muzyka ta przyjęła od żydów świętość i powagę, od greków formy, kształty i piękno. —

Od czasów niewoli babilońskiej, kult żydowski utracił swoją starożytną i historyczną świetność, nie zginęły jednak ich stare tradycje, a chociaż może bywały przekręcane, tkwiły jednak głęboko w pamięci ludu i tworzyły podstawy nowego kultu, wznowionego po powrocie z niewoli, na ruinach starej świątyni. Jak za czasów Dawida, rozbrzmiewały i teraz w murach świątyni jerozolimskiej śpiewy i psalmy z towarzyszeniem harf, cytr i cymbałów.

Prastary śpiew hebrajski stracił wiele na swej piękności za czasow faryzeuszów, jednak nie zaginął typ melodji, o którego utrzymanie starał się zastęp Lewitów. — W tych więc melodjach hymnów i psalmów, których charakter odzwierciadla się w prastarych melodjach rzymskiej liturgji, należy dopatrywać się początków muzyki chrześcijańskiej.

Ze zwrostem gmin chrześcijańskich i rozwojem form nabożeństwa, zmienił się naturalnie i śpiew kościelny.

Szczupłe wzory hebrajskie nie wystarczały już młodej sztuce. A chociaż niechęć chrześcijan pierwszych do żydów nie dopuściła do wprowadzenia niektórych ich zwyczajów religijnych do Kościoła, mimo to, musiano przyjąć wszystko to, co okazało się konieczne i nie przynosiło ujmy Kościołowi. *(C. d. n.)*

Na marginesie Regulaminu służbowego,

Pod tym tytułem pojawił się w Muzyce Kościelnej artykuł Ks. W. F., który podajemy w odpisie ze względu na trafność poglądów:

W przeciwieństwie do wszystkich regulaminów, które w ostatnich latach „regulowały" z takim hałasem sprawę uposażenia tego czy innego stanu, regulamin organistowski mówi najpierw i przedewszystkiem o przygotowaniu organisty i jego obowiązkach.

Związek Organistów, pragnąc podnieść stan organistowski materjalnie i moralnie, jak niemniej poziom muzyki kościelnej w naszych kościołach, żąda, ażeby każdy organista wykazał się dostatecznem wykształceniem i egzaminem w niższych trzech kategorjach, a świadectwem Wyższej Uczelni Muzycznej dla pierwszych dwóch kategorji. Związek tem samem pragnie usunąć wszystkich nieuków i takie jednostki, które nadając się do pracy w roli, w podwórzu, pod żadnym warunkiem nie powinny być dopuszczone do gry organowej — (biedne organy) i do prowadzenia śpiewu kościelnego, takie bowiem jednostki są podporami śpiewu dziadowskiego i niszczenia najdroższego w kościele sprzętu t. j. organów. Dlatego też bardzo nieroztropnie postępują takie parafje, które większą wagę kładą na „tanią siłę" choć pod względem

muzycznym równa się ona zeru, niż na zawodowe przygotowanie kandydata.

Jeszcze w ostatnich miesiącach zdarzały się tak jaskrawe wypadki, że wybitne, zamożne parafje I i II kategorji, wolały zaangażować miernoty, bo tańsze, niż organistów w pełni słowa znaczeniu. Stąd pochodzi, że dla wyszkolonych organistów niema stanowisk, że znajdą je łatwiej w Czechach lub w Niemczech i że poziom muzyki kościelnej nie tak łatwo i nie wcześnie u nas się podniesie. Boć dobry śpiew będzie tylko w takim kościele, który dobrego będzie posiadał organistę. Tymczasem zbyt często słyszy się zdanie, że dla naszych kościołów we większej części, nie potrzeba żadnego wyszkolonego organisty, bo na pół godziny rannej pracy, wystarczy t. zw. bożyduda, który z równą energją denerwuje wiernych jak kapłanów, niszczy bezlitośnie organy i najprostsze nawet pieśni ludowe wykoszlawia do reszty. A tymczasem lud pragnie szczerze, ażeby nabożeństwa były piękne. Przepisy kościoła wyraźnie nakazują, ażeby śpiew kościelny podnosił wiernych i był godnym świątyni Bożej. Zdaje się, że nadszedł czas, ażeby także w Polsce pomyślano o podniesieniu śpiewu kościelnego, dopuszczając do organów ludzi do tego powołanych i przygotowanych, którzy, jak mówi o tem wyraźnie Regulamin, znają śpiew liturgiczny i zdolni poprowadzić chór choćby najskromniejszy, będą zarazem grać na organach w duchu liturgicznym. Stąd słuszne jest żądanie regulaminu, ażeby na posadę przyjmowano tylko kandydatów egzaminowanych, a starsi żeby dokształcali się na odpowiednich kursach. Tego winni również żądać kapłani i parafje.

Skutki agitacji.

Przed wyborami do Sejmu nawoływaliśmy organistów, aby nie wtrącali się do agitacji wyborczej. — Organiści potrzebują chleba nie zaś zabawy w politykę. Pracując dla prawych i lewych parafjan, powinni się starać, aby mieć za sobą w Sejmie posłów tak z prawicy jak i z lewicy.

Tymczasem, jak się pokazało, niektórzy organiści posłuchali nawoływań do agitacji tych, którzy albo nie posiadają zmysłu orjentacyjnego, albo działali z premedytacją, może nawet na własną korzyść, puścili się na niebezpieczną i dla organistów szkodliwą agitację, czem narazili organistów na niechęć całej lewicy, stanowiącej w Sej-

mie większość: Oto co pisze w tej sprawie „Gazeta Chłopska“ z dnia 17 | 6 1928 r. Podczas dyskusji nad budżetem min. Oświaty i Wyznań, poseł Zieliński — (Ch. D.) zażądał 1 miljon zł. dla organistów. Teraz chłopi nareszcie zrozumieją dlaczego organiści popierali listę Nr. 25! Niechże więc nikt się nie dziwi, że lewica nie poparła organistów w Sejmie. Dodać też należy, że większa część organistów zamiast wytężonej pracy, zachowała się biernie wobec starań innych. Znamy nawet takie wypadki, że prośba do Sejmu spoczywała w biurku stowarzyszenia do zamknięcia Sejmu, bo zarząd nie mógł się zebrać, aby ją podpisać i posłać.

Aby organiści mogli na przyszłość starać się o polepszenie bytu ze skutkiem, przedewszystkiem muszą się zorganizować. Ponieważ związki ich po większej części są martwe, dlatego, jak już mówiliśmy, powinien powstać komitet organistów polskich, który w porozumieniu z nami mógłby, czynić dalsze starania, najprzód w pozyskaniu dla sprawy organistów posłów do Sejmu, a potem wszystko inne się złoży.

Niech więc światlejsi organiści urządzają zebrania, niech wybiorą komitet i niech zbierają fundusz propagandowy. — Bez grosza w kieszeni nic zrobić się nie da. Na druki, posyłki i jazdy potrzeba pieniędzy. Staniemy na czele starań, jak sobie życzą organiści, ale z góry zapowiadamy, że nie jesteśmy cudotwórcami i „z pustego nie nalejemy“.

O zebraniach odbytych i uchwałach zapadłych, prosimy nas zawiadomić.

Rozmaitości.

„Kronika Djecezjalna“ w Włocławku z maja b. r., mówiąc o ustawie ubezpieczeniowej pracowników umysłowych, podaje:

W myśl powyższego rozporządzenia, przymusowemu ubezpieczeniu podlegają także organiści. Fundusze na ten cel winny być dostarczone z tych samych źródeł, z których organiści czerpią swoje utrzymanie.

Odpowiedzialnym za uiszczenie składek jest Proboszcz. Ustawa obowiązuje od 1 stycznia 1928 r.

Na zjeździe dekanalnym, odbytem w djecezji Przemyskiej, pod przewodnictwem p. Wojciecha Rojek, uchwalono popierać

akcję „Kierownika Chórów" oraz wnieść prośbę do Sejmu.

Posada organisty do zamiany.— Zgłoszenia przyjmuje organista w Gomolinie p. Piotrków.

P. R. M. organista w Bąkowej Górze oświadcza, że nie zajmuje się uczeniem organistów, raz tylko przygotowywał do szkoły brata swojego, poważnych braków, nie posiada, bo ma świadectwo z Warszawy II stopnia.

Echo Muzyczne z Chicago podaje, że znakomity nasz muzyk i kompozytor p. F. Nowowiejski, zamierza przenieść się na stałe do Ameryki. Poświęcając tej sprawie dłuższy artykuł, pismo to jest zdania, że Polska nie powinna dopuścić do wyzbycia się tej miary muzyka, ale powinna dać mu odpowiednią posadę. My dodamy, że u nas zajmują posady nawet państwowe także i obcokrajowe miernoty, dlatego muzycy zdolni nasi, zmuszeni są szukać chleba w Ameryce.

P. Zygmunt Jaworski organista parafji św. Zygmunta w Częstochowie, uczeń szkoły F. Witeszczaka, zdał egzamin z muzyki i śpiewu w Konserwatorjum muz. w Krakowie, z bardzo dobrym postępem. Za doskonałe odegranie na popisie fugi Bacha i Piela, p. Jaworski został wyróżniony.

Związek Organistów Archidjecezji Krakowskiej przedłożył swojej Władzy duchownej do zatwierdzenia nowy regulamin służbowy, zastosowany do obecnych warunków.

W Wilnie została otwarta szkoła organistów pod dyr. prof. Kalinowskiego.

Jest projekt, aby każdy organista djecezji Częstochowskiej posiadał legitymację i regulamin służbowy.

Wyszedł już z druku nowy Rytuał polski, o którym w swoim czasie donosiliśmy.

Komisja muzyków kościelnych na zebraniu w Poznaniu ukończyła redakcję tekstu pieśni kościelnych i śpiewnik oddany został do aprobaty Episkopatu, z którego ramienia czuwa nad tem ks. biskup Nowowiejski.

Wysyłkę dzisiejszego numeru pisma naszego wstrzymaliśmy dla tych organistów, którzy nie wnieśli prenumeraty jeszcze za rok ubiegły. Przyszły numer otrzymają tylko ci organiści, którzy zapłacili prenumeratę na rok bieżący.

Najmniejsze wydawnictwo pociąga za sobą koszta i nakład pracy. Bez pisma nie można też myśleć o organizacji. Myśleliśmy, że w tym roku będziemy mogli powiększyć pismo. Niestety. Zwracamy się więc do tych organistów, którzy na ten rok prenumeraty nie zapłacili o bezzwłoczne nadesłanie takowej, jeśli pragną nadal pismo nasze otrzymywać i współpracować z innymi o zdobycie lepszych warunków bytu.

Kurs dopełniający dla organistów, rozpocznie się w Częstochowie 5 lipca r. b. Niechże organiści wykorzystają sposobność do uzupełnienia swoich wiadomości, jeśli pragną pracować przy kościołach.

Jest kilka posad organistowskich do zamiany. Zgłaszac się należy do Sekretarjatu Stowarzyszenia Organistów, kancelarja parafjalna św. Rodziny w Częstochowie.

Na wszelkie pytania, skierowane do naszej Redakcji, należy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. Na listy bez znaczka pocztowego, odpowiadać się nie będzie.

Konkurs na utwory chóralne à cappella.

Z okazji przyszłorocznych międzysłowiańskich zawodów chóralnych, Wielkopolski Związek Kół Śpiewaczych ogłasza konkurs na trzy utwory: jeden na chór męski, jeden na chór żeński i jeden na mieszany. Ze względu na to, że do zawodów tych staną tylko najlepsze chóry (I kategorja) z całej Słowiańszczyzny, pożądanem jest nadsyłanie utworów tylko **o wysokim poziomie tak artystycznym jak i technicznym,** z uwzględniem faktury nowoczesnej, do tekstów autorów wyłącznie polskich o wysokiej wartości literackiej, o charakterze żywym, względnie kontrastującym, długości maximum około 10 minut (lecz nie za krótkich). Nagrody trzy: 500.— zł., 300.— zł. i 150.— zł. za każdy rodzaj (męski, żeński jak i mieszany). Ostatni termin nadsyłania prac 15 września b. r. Adres: Sekretarjat Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych Poznań, Półwiejska 35 z dopiskiem: **na Konkurs.** Prace winne być opatrzone godłem, koperty zawierające nazwisko i adres kompozytora **również.** Konkurs dotyczy wyłącznie kompozytorów Polaków. Związek zastrzega sobie prawo nabycia odpowiednich, choć nie nagrodzonych utworów w cenie od 75 — do 100.— zł. Nagrodzone utwory stają się własnością Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych. Skład sądu będzie ogłoszony osobno!

Wielkopolski Związek Kół Śpiewaczych
Poznań.

K. T. Barwicki gen. sekr. *K. Bojarski* prezes.

Wydawca i redaktor FELIKS WITESZCZAK.

Druk F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja Nr. 52.